

JÓZEF ALEKSANDER SZCZUDŁOWSKI

P O D S T A W Y  
P S Y C H O L O G J I D A Ż E Ń

ILUSTROWANY  
KURYER CODZIENNY  
KRAKÓW

NAKŁADEM AUTORA

---

---

L W Ó W 1 9 3 1



JÓZEF ALEKSANDER SZCZUDŁOWSKI

P O D S T A W Y  
P S Y C H O L O G J I D A Ż E Ń

Kolekcja  
Emila Kornasia

ILUSTROWANY  
KURYER CODZIENNY  
KRAKÓW

NAKŁADEM AUTORA

---

L W Ó W 1 9 3 1



CM KEK 319738

WSZELKIE PRAWA AUTORSKIE ZASTRZEŻONE

*[Faint, illegible red stamp]*

Z DRUKARNI „DZIENNIKA POLSKIEGO“, LWÓW, ULICA CICHA L. 5.

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. Dł nr 195/2012/CM

PODSTAWY  
PSYCHOLOGJI DAŻEŃ



## § 1. INSTYNKTA UCZUCIOWE I RUCHOWE.

Psychologiczny problem dążenia do dalszego lub bliższego celu związany jest z szeregiem pojęć, przyjętych już i nieprzyjętych jeszcze w empirycznej psychologii, bez użycia których trudno jest go rozwiązać tak, aby to rozwiązanie można zastosować w praktyce. Niniejsza praca ma na celu podać tego rodzaju wyjaśnienie. Wypada więc przystąpić do tych pojęć. I tak:

Posiadanie instynktu uczuciowego polega na tem, że dzięki biologicznemu dziedziczeniu cech, istnieje u danej jednostki, tak samo, jak u innych, układ warunków, sprzyjający powstawaniu stanów przykrości i przyjemności w związku z myślami określonego rodzaju (a więc i z wrażeniami, złączonemi lub niezłączonemi np. z odpowiedniami ruchami). Od instynktu uczuciowego należy odróżnić instynkt ruchowy, który jest układem warunków, powodującym przy pewnym stanie organizmu powstawanie mniej lub więcej złożonych ruchów.

Zarówno objawy instynktów uczuciowych, jak ruchowych, przyczyniają się, naogół, do utrzymania

jednostki przy życiu i do zachowania jej gatunku, sprawiając tem samem wrażenie celowości. (Co się tyczy tej celowości, a raczej zachodzenia jej, czy niezachodzenia, sprawa ta przekracza zadania psychologii, jako nauki, stwierdzanie bowiem istnienia lub nieistnienia Siły Twórczej świata i określanie Jej istoty, nie należą do zadań nauki. Jednak niema w tem nic cudacznego, że „wygrały i wygrywają walkę z przeszkodami o byt swój” — t. j. że utrzymały się przy życiu — typy, lubiące się odpowiednio obficie odżywiać, a nie lubiące się głodzić, lubiące mieć zdrowie, siłę i inne zdolności, a więc pomyślne warunki trwania, dbające o uznanie otoczenia, unikające niebezpieczeństw życia, rozmnażające się, miłujące swe dzieci i t. p. — oraz, że skłonności te bywają dziedziczne).

Od czynności *A)* kierowanych instynktem uczuciowym należy odróżnić *B)* czynności instynktowe, a więc *b<sub>1</sub>)* ruchy, wpływające bezpośrednio z instynktu ruchowego, oraz *b<sub>2</sub>)* uczucia, wpływające z instynktu uczuciowego. Do czynności instynktowych ruchowych należy n. p. otwieranie dzioba i pieszczanie nagiego jeszcze i ślepego pisklęcia lub krzyki i ruchy nowonarodzonego dziecka.

Przykłady na uczucia instynktowe weźmiemy z zakresu dwu instynktów, zasługujących z tego względu na uwagę, że mimo ich wielkiego znaczenia



w życiu społecznem niema dotychczas w psychologii ich wyraźnego i zdecydowanego odgraniczenia. Dojrzewają one w latach szkoły średniej, kolejno po sobie, tuż po dojrzeniu uczuciowego instynktu płciowego. Pierwszy z nich powinien nosić nazwę ambicji (ambo), drugi instynktu mocy. Ambicja, zwana dziś modnie, lecz nietrafnie, instynktem mocy, objawia się takimi stanami, jak :

przykrość z powodu zostania ośmieszonym, bycia pogardzanym czy wogóle obcym, nie sympatycznym dla kogoś (ambo), przyjemność z powodu doznawanego szacunku, czy wogóle sympatji, pragnienie sławy wzgl. dobrego imienia, obawa przed zniesławieniem, nadzieja otrzymania cenionego powszechnie odznaczenia, wdzięczność za otrzymaną publicznie pochwałę, nienawiść z powodu ośmieszenia lub udzielenia publicznie nagany, ciche zadowolenie z powodu minionej hańby, tęsknota do sytuacji, umożliwiającej zdobywanie znaczenia u ludzi lub ich sympatji i t. p. i t. p. Natomiast do objawów instynktu mocy należy zaliczyć :

zadowolenie, występujące po udaniu się rzeczy małoważnej, lecz trudnej, przykrość, złączoną z wątpieniem w swe zdolności, przykrość z powodu stwierdzenia braku swego wpływu na czyjeś czynności, lub wogóle na bieg kierowanych przez się spraw, pragnienie narzucania swej woli większej ilości ludzi, obawę własnej klęski, nadzieję swego zwycięstwa,

wdzięczność za mianowanie rozkazodawcą lub za zapisanie większej sumy pieniężnej, nienawiść z powodu zostania narażonym na stratę pieniężną, żal za utraconą władzę, zadowolenie z powodu uniknięcia grożącej porażki, tęsknota do wpływów i t. p. i t. p.

Te dwa instynkta łatwo pomieszać osobnikowi (ambicja mocy), który tłumaczy się zazwyczaj przed bliskimi sobie w ten sposób, że ludzie słabym zawsze pogardzają lub śmieją się z niego, a silnego lubią i szanują; łatwo je również pomieszać człowiekowi, który pragnie, ażeby go się inni bali i ażeby mu ustępowali (wypaczony w despotyzm instynkt mocy).

Czynności kierowane instynktami uczuciowymi są czynnościami dowolnymi, t. j. postanowionymi poprzednio. Są więc t. zw. działaniami. I gdyby nie istniały skłonności do różnych wrażeń (n. p. ruchu, węchowych, smakowych i t. d.) i wogóle do czynności intelektualnych, nabyte w ciągu życia i objawiające się uczuciami w sposób podobny instynktom uczuciowym (np. nałóg palaczy tytoniu, alkoholików, odbywania seansów spirytystycznych i t. p.) możnaby było twierdzić, że wszystkie działania ludzkie są kierowane instynktami uczuciowymi.

Jednak, gdy się nie obserwowało dłużej jakiejś osoby, trudno jest nieraz stwierdzić, czy jakiś jej pojedynczy, oderwany od innych, uczynek wypływa z ambicji, czy z instynktu mocy, czy z samozacho-

wawczego, objawiającego się uczuciami, występującymi na tle sądów o możliwości utraty swego życia, — czy z jakiegoś innego instynktu, — czy też z kilku instynktów i skłonności nabytych, naraz (np. zabójstwo). Wyższy stopień inteligencji (K. Stumpf) nie uniezależnia ludzi od ich instynktów, sprawia tylko, że są one więcej sublimowane i mniej wypaczone. Objawianie się różnych instynktów zapomocą takich samych czynności, posiadanie sublimowanych i wypaczonych instynktów, oraz tłumienie ich, bezsprzecznie utrudnia zdobycie wiedzy o instynktach, jednakowoż znajomość instynktów ludzkich ułatwia w wysokim stopniu poznawanie otaczających ludzi oraz umożliwia tem samem porozumienie w dążeniach do swego szczęścia.

Wybijanie się jednego instynktu uczuciowego nad drugi polega na tem, że jeden instynkt, którego sfera myślowa jest skojarzona z większą ilością innych przedstawień i wogóle funkcyj, objawia się częściej. Dominowanie zaś jednego instynktu nad drugim polega na tem, że uczucia, wypływające z tego instynktu są zwykle silniejsze, intensywniejsze. Rozbudzanie sfery intelektualnej, należącej do jakiegoś instynktu uczuciowego, nazywa się rozbudzaniem tego instynktu.

Pragnienia instynktowe — jak zresztą i inne instynktowe, i z nabytej skłonności wypływające, uczucia, — mogą być świadome lub nieświadome,

t. zn. wiadome nam samym lub niewiadome w chwili swego zachodzenia. Niewiedza o nich pochodzi albo stąd, że dany osobnik nie posiada odpowiednio rozwiniętej wewnętrznej wyobraźni spostrzegawczej (i odtwórczej), albo wskutek wyparcia ich ze świadomości. Wyparcie to polega na niedopuszczaniu do sądu, że pragnienie takie zachodzi, za pomocą utworzenia sobie odpowiedniego przedstawienia substancjalnego swego „ja“, zawierającego m. i. niemożność pragnienia czegoś takiego. W takich wypadkach, przy zachodzeniu takiego nieświadomego pragnienia, czy wogóle uczucia, dany osobnik stwierdza tylko, że jest mu „tak jakoś dziwnie“, „nastrojowo“, „przykro“ lub „miło“, ale nie wie, dlaczego.

Od wyparcia ze świadomości należy odróżniać stłumienie uczucia i stłumienie ruchu, pozostawiające objawy, które psychanalicytycy zwykli odnosić do wyparcia ze świadomości jako do przyczyny.

Głębsze ujęcie wpływu instynktów uczuciowych na działania ludzkie, wymaga zaznajomienia się z mechanizmem woli i z rozwojem jego u człowieka.

---

## § 2. MECHANIZM WOLI.

Co się tyczy woli, wyraz ten oznacza w najściślejszem ze swych znaczeń dyspozycję do postanowień, w innem znaczeniu zaś dyspozycję do chceń i niechceń, czyli do postanowień i zasad oraz pragnień i niechęci. Postanowienia zaś — jak wykazał Wł. Witwicki — są niczem innym, jak przekonania, tyczącemi się zachodzenia lub niezachodzenia jakiegoś własnego, przyszłego uczynku.

U ludzi, umiejących celowo działać, przekonania te zachodzą wtedy, gdy dany uczynek zdaniem ich przyczynić się może do zajścia upragnionej lub niepożądaney sytuacji. Gdy ta sytuacja jest upragniona (gdy jest psychicznym celem), postanawiamy twierdząco. Gdy jest niepożądaną (gdy jest psychicznym nieszczęściem), postanawiamy przecząco, że ten uczynek nasz nie zajdzie, że nie zrobimy tego. Przedstawienia tych upragnionych, wzgl. niepożądanych sytuacji będziemy nazywać psychicznymi celami, wzgl. psychicznymi nieszczęściami.

Przedstawienia własnych możliwych uczynków, obok celów i nieszczęść psychicznych, obok sądów

o aktualnej sytuacji, są myślami, których przedmioty możemy niekiedy przed decyzją rozpatrywać i oceniać jako dobre, złe, lepsze czy gorsze. Obok tych myśli zjawia się prawie stale sąd o istnieniu naszego „ja“, przedstawionego jako substancja bądź cielesna, bądź psychiczna, bądź psychofizyczna, odpowiednio zresztą do rodzaju uznawanych przez danego osobnika własnych możliwości i niemożności. Te wszystkie przedstawienia, z wyjątkiem przedstawionego „ja“, nazywane bywają motywami, a uczucia, związane z nimi — pobudkami. Jednak motywem jest także m. w. od siódmego roku życia i przedstawienie swego „ja“.

Gdy występuje wprzód cel psychiczny, niektóre myśli o aktualnej sytuacji (mianowicie sąd podstawowy pragnienia, stwierdzający brak w rzeczywistości tego, co jest celem psychicznym, a czasem i sąd, stwierdzający brak warunków realizacji celu) są przykre. Gdy występuje naprzód nieszczęście psychiczne, a więc przy niechęci do czegoś, — przyjemnie zabarwiają się sądy o istniejącym braku nieszczęścia, o zabezpieczeniach, przykro zaś o braku zabezpieczeń.

W wypadkach, w których najpierw występują myśli o aktualnej sytuacji, — gdy są one zabarwione przykro, zaczyna normalnie pracować rozum praktyczny i rozsądek nad dostarczaniem środka wzgl. wyjścia psychicznego oraz nad wytwor-

rzeniem zmiany sytuacji, stanowiącej wówczas cel psychiczny; gdy zaś myśli sytuacyjne są zabarwione przyjemnie, rozum praktyczny i rozsądek nie bywają normalnie pobudzane do pracy, tylko u ludzi ostrożnych (wiedzących o możliwości nieszczęść w każdej sytuacji w razie braku czujności) bywa wtedy rozsądek utrzymywany w czujności. Zasługują przy tej sposobności na pobieżną narazie wzmiankę niektóre rodzaje różnych reakcyj wewnętrznych mimo takiej samej sytuacji.

Gdy sytuacja jest niepomysłna, u niektórych ludzi rozsądek zamiast posługiwać się uogólnieniami rozumu praktycznego, posługuje się w ocenie szczegółów tej sytuacji fantazją, skłonną do dostarczania miłych uspokajających uogólnień. Są to lekkomyślni optymiści, skłonni do myślenia na sposób „jakoś to będzie“. Przeciwnieństwem tego typu są ludzie skłonni do widzenia w pomyślnych sytuacjach złych lub szkodliwych rzeczy oraz do ciągłego widzenia grożących nieszczęść. To pesymiści.

Mechanizm u obu jest taki sam: miejsce uogólnień rozumu praktycznego zajmują twory fantazji, skłonnej do poddawania rozsądkowi samych miłych albo niemiłych uogólnień, dotyczących stałych związków w czasie między rodzajami faktów. Kryterjum prawdy dla tych ludzi stanowi albo przyjemność albo przykrość uogólnienia. Wskutek tych mylnych ocen tworzy się u nich, t. zw. „urojona rzeczywistość“ (termin K. Bartla).

Podobny błąd mechanizmu woli objawia się u niektórych ludzi na tle psychicznym, w którym wysuwa się najpierw druga część pragnień i niechęci, cel i nieszczęście psychiczne. Substancjalne (H. Taine) przedstawienie swego „ja“ jest u tych ludzi utworzone również nie przez sam rozum praktyczny, lecz nadto lub przeważnie przez fantazję i składa się niekiedy wskutek tego bądź przeważnie z możliwości własnych, jak to jest u zbyt pewnych siebie ludzi, bądź przeważnie z niemożności własnych, jak to jest u nieufających sobie nieśmiazków. Objawia się to w dążeniach, a raczej w działaniach, z nich wypływających. Zbyt pewny siebie człowiek albo nie przystępuje wczas do usunięcia rzeczy szkodliwych albo przystępuje do pokonania przeszkód z zapałem. Niepewny siebie nieśmiałek przystępuje do pokonania przeszkód z rozpaczą lub z bojaźnią, lub nie przystępuje wcale.

Pesymista, stanąwszy przed celem psychicznym, widzi przeszkody, a raczej szkodliwe rzeczy, których niema i uważa tych, którzy ich nie widzą, za lekkomyślnych, ślepych lub nieostrożnych optymistów. Fantazja, czynna zamiast rozumu praktycznego, podsuwa nieśmiałkom i wogóle pesymistom „pojęciowe przeszkody“ (termin J. Piłsudskiego). Optymista do zabezpieczenia się przed grożącymi nieszczęściami nie przystępuje, bo nieszczęść grożących nie widzi, a wskazujący je wydaje mu się cza-



sem słusznie, a czasem niesłusznie, kraczącym pesymistą. Bierny marzyciel widzi zawsze urojone przeszkody.

Pierwszy błąd (optymizm lub pesymizm) mechanizmu woli rodzi się już w dzieciństwie, bo już wtedy starsi bądź za ostro karzą, bądź przesadnie nagradzają dzieci. Wtedy to starsi zamiast opowiadać dzieciom bajki, zawierające prawdę o istniejących związkach między możliwościami uczynków i możliwościami ich następstw, opowiadają im bajki w rodzaju doznawania dobrodziejstw od wszechmocnych, dobrych krasnoludków, o zaspokajaniu swych grymasów przez różne królowny i królewiczów, albo w rodzaju doznawania krzywd od wszechmocnych, strasznych zbójców.

Zródłem drugiego błędu (mianowicie przesadnego mniemania o sobie lub niewiary w swe siły), błędu mechanizmu woli, jest wypływające z nieznamości psychiki dziecięcej, ganień lub chwaleń dzieci, zamiast odpowiedniego karania i nagradzania. I to czynienie swych dzieci kalekami woli-cyjnymi jest rozpowszechnione tak, jakby fantazji i wogóle umysłu dziecka nie można było rozwijać na prawdziwym, niekłamliwym materiale myślowym, oraz jakby nagany i pochwały w tym wieku przynosiły rzeczywiście wspaniałe rezultaty wychowawcze.

Pracę rozsądku w przechodzeniu od stadium

dotodnięgo przedstawienia sytuacyjnego do stadium psychicznego nieszczęścia, będziemy nazywać ocenianiem ochronnym, natomiast pracę rozsądku od stadium ujemnego przedstawienia sytuacyjnego do psychicznego celu, ocenianiem zdobywczym. Rozwojowi rozumu praktycznego, fantazji oraz rozsądkowi, poświęcamy ustępy dalszych rozdziałów, obecnie wracamy do mechanizmu woli.

Czynności są wybierane zawsze albo przez dominującą w danej chwili skłonność nabytą, albo przez dominujący w danej chwili instykt uczuciowy (sublimowany lub wypaczony), — te dwa rodzaje dyspozycji zabarwiają uczuciowo i podtrzymują uwagę aktualny cel psychiczny, należący do ich sfery myślowej lub związany osądzeniami i pojęciami (sublimacyjnemi lub wypaczeniowemi) z tą sferą myślową.

Zdarzać się może, że wskutek namysłu (a więc czynności rozsądku) nasunie się w danej chwili myśl (np. „należy to teraz czynić, a ja czynię zawsze to, co należy“, albo „postawiłem sobie taką zasadę, że...“) obudzająca sferę myślową silniejszego instyktu, niż ten, który dotychczas najsilniej zabarwiał jeden z aktualnych celów psychicznych — i że ten nowy instykt zabarwi silniej nowy cel psychiczny (n. p. stałego kierowania się tem, co należy czynić, albo cel panowania nad sobą i pozostania konsekwentnym); ale może się także zdarzyć podczas takiej deliberacji, że nasunie się na myśl dzięki po-

siadanym „skojarzeniom“ coś ze sfery instynktu słabszego u danego osobnika i że wskutek tego nowy cel psychiczny zostanie przez rozsądek uznany za mniej dobry.

Z pośród samych danych psychicznych celów i przedstawionych uczynków, wybieramy najczęściej pożądane, z pośród samych psychicznych nieszczęść i nielubianych uczynków, wybieramy najmniejsze zło, gdy zaś mamy przed sobą cel psychiczny i nieszczęście psychiczne, wybieramy oczywiście cel. Gdy się więc zdarzy, że dla osiągnięcia jakiegośżądanego celu musimy postanowić czynność tak przykrą, że przykrość ta (np. jako wpływająca z silniejszego instynktu lub z wielu innych instynktów naogół silniejszych) niweluje przyjemność, jaka zabarwiała przedstawienie czynności, mającej prowadzić do upragnionego celu, wówczas cofamy się przed taką czynnością, wydając przeczące postanowienie, i albo rezygnujemy z celu (jak to czyni częściej człowiek bojaźliwy, — a rzadziej człowiek praktyczny w odpowiednich sytuacjach) ...albo szukamy innego środka czy wyjścia. Mówimy wtedy, że „lepiej nie robić tego, niż robić to w taki sposób“, albo że „trzeba to zrobić inaczej“.

Z zakresu wzajemnego wypierania uczuć słabszych przez silniejsze — podajemy szczegółowy przykład na konflikt uczuciowy: Człowiekowi, u którego wychowanie dokonało subli-

macji instynktu mocy zapomocą pojęcia honoru i obowiązowości, który posiada dzieci (instynkt gatunkowy) i który zarabia na nie mało dbaniem o interes jakiejś instytucji lub zbiorowości, proponuje ktoś ponętną sumę pieniędzy za mało ważne niedopatrzanie interesów tej instytucji czy zbiorowości. W zachodzącym konflikcie uczuć zwycięża albo cel podtrzymywany przez instynkt gatunkowy albo cel podtrzymywany przez instynkt mocy (scl. czasem: ambicję).

Podkreślić należy, że cele i nieszczęścia psychiczne mogą być ożywiane nie tylko przez instynkta, ale i przez nabyte skłonności — oraz, że poszczególne cele i nieszczęścia psychiczne ożywiane być mogą przez kilka naraz skłonności.

Cel lub nieszczęście psychiczne ożywiane przez największą ilość skłonności, nabytych czy wrodzonych, bierze zwykle górę w ewentualnym konflikcie uczuć.

---

### § 3. SUBLIMACJA I WYPACZENIE INSTYNK- TÓW UCZUCIOWYCH.

Instynkta, dzięki swej „plastyczności“, są sublimowane lub wypaczane. Pojęcie sublimacji instynktu zawiera cechę skierowania go w kierunku interesów jednostki i interesów zbiorowości, bezpośrednio i pośrednio nadrzędnej dla tej jednostki, — pojęcie wypaczenia instynktu opiera się natomiast na pojęciu skierowania go przeciw tym interesom. I tak do pojęć, sublimujących instynkt mocy, należy honor, pojęty jako możność utrzymania się na poziomie moralnym osobnika, nienadużywającego pokładanego w nim zaufania czyjegoś co do spełnienia zobowiązań, przyjętych na się względem osób czy zbiorowości, dotrzymujących nawzajem swych zobowiązań. Tak też pojmują honor własny i zbiorowości, w której imieniu działają, ludzie, dążący do realizacji zobowiązań, przyjętych na się lub na tę zbiorowość względem osób lub zbiorowości, dotrzymujących nawzajem swych zobowiązań. Natomiast pojęcie honoru, jako „cechy względnej każdej jednostki, polegającej na tem, że drudzy liczą się z nią, uznają jej moc

i boją się podawać ją w poniżenie publiczne“ (definicja wypaczeniowego pojęcia „honoru“, sformułowana trafnie przez Wł. Witwickiego) jest pojęciem, wypaczającym instynkt mocy w pewnego rodzaju despotyzm.

Dokonanie się sublimacji czy wypaczenia instynktu wymaga nie tylko odpowiednio długiego — dla wytworzenia się odpowiednich „skojarzeń“ — pobytu danego osobnika w środowisku, w którym spotykałyby go przyjemności z powodu wykonania jakiejś czynności w ów sublimowany czy wypaczony sposób, a wielkie przykrości z powodu wykonania jej w przeciwny sposób, — lecz przede wszystkim wymaga wytworzenia się u danego osobnika przekonania, że ów (sublimacyjny czy wypaczeniowy) sposób nowy może mu przynieść zadowolenie i wogóle szczęście, podczas gdy przeciwny sposób może mu przynieść liczne i wielkie przykrości.

Gdy np. chodzi o sublimowanie instynktu mocy, dla którego charakterystyczną jest przyjemność, złączona z myślą o swych możliwościach wpływu oraz przykrość, związana z myślą o swych niemożliwościach wpływu, — wystarczy: najpierw zaszczerpienie odpowiedniego pojęcia jakiejś właściwości (n. p. honoru, uczciwości, lojalności narodowej i państwowej i t. p.), następnie zapowiadanie ze strony otoczenia swej niezyczliwości w wypadkach

czyjejs — bez względu na osobę — niehonorowości, nieuczciwości i t. p., wreszcie faktycznie życzliwe lub nieżyczliwe odnośnie otoczenia i jego silniejszych substancyj w odpowiednich momentach. Oto najważniejsza tajemnica wychowania.

W podobny sposób można dokonywać sanacji instynktów wypaczonych lub destrukcji sublimowanych. Daną jednostkę wprowadza się więc w środowisko, obudzające swemi sytuacjami inne psychiczne cele, należące do danego lub do innych instynktów, a uniemożliwiające realizację sublimowanych czy wypaczonych celów psychicznych. Np. gdy jakiś człowiek, mający fałszywą ambicję wyglądania na wpływowego (ambicja mocy), zostaje stale demaskowany i wyśmiewany z tego powodu przez otoczenie, w którym pragnie odgrywać rolę wpływowego, zarzuca wkońcu swe pozerstwo i zwraca swą ambicję w innym kierunku, jeśli nie może uzyskać faktycznych wpływów. Ten inny kierunek powinien być jednak bez urażenia jego ambicji i w zrozumiały sposób mu wskazany przez człowieka, w którego mądrość wzgl. rozum i życzliwość dla siebie on wierzy, następnie sposób ten powinien mu być uprzyśtępniony i umilony. Bardzo ważną jest dla wychowawcy dbałość o to, ażeby wychowanek dobrze rozumiał, co będzie dla niego dobrem i złem, oraz ażeby wierzył, że to będzie dlań dobrem czy złem. Tego przekonania nie obudzi nigdy



wychowawca, w którego życzliwość dla siebie wychowanek nie wierzy.

Jeżeli wychowankowi — ktokolwiek byłby wychowawcą i wychowankiem — nie wskaże się w ten sposób kierunku, w którym ma iść, wtedy wychowanek może reagować w trojaki sposób:

1) albo zaczyna toczyć walkę z domniemaną lub rzeczywistą przeszkodą w realizacji swych dotychczasowych celów psychicznych,

2) albo nie ufając sobie, a (wskutek właściwej wszystkim ludziom dążności do szczęścia) szukając wyjścia psychicznego, tłumi różne podejrzone swe uczucia (a nawet ruchy) bez dania im innego ujścia — wskutek czego zaczynają występować u niego wzruszenia (a nieraz poważne objawy chorobowe), niezrozumiałe dlań i dla otoczenia, bo zjawiające się w niewłaściwych momentach i bez racjonalnego powodu,

3) albo szuka jakiegoś innego ujścia dla tłumionego przez otoczenie instynktu w sferze innych przedstawięń, — gdyż ufa swym siłom,

4) albo trafia — i to jest najczęstszem — na odpowiednie wyjście i kierunek, bez względu na to czy ufa czy nie ufa sobie.

Tak samo dzieje się, gdy wychowawca ma sam (nie wiedząc zresztą o tem) wypaczony jakiś instynkt lub nabytą skłonność szkodliwą, t. zw. „słabość“ i objawia to bezwiednie swem postępowaniem



wobec wychowanków. Aby podać dla jasności szczegółowy przykład z dziedziny ważniejszej społecznie, sięgnijmy do wskazanego przez nas instynktu mocy:

Osobnikom jakimś dajmy jako przełożonego indywiduum, obdarzone wypaczonym w despotyzm instynktem mocy i skłonne wskutek tego do rozumienia swego obowiązku dbania o powagę i godność piastowanego przez się urzędu, jako obowiązku dbania o znaczenie i wartość w psychikach podwładnych jego osoby, a tem samem jego osobistych interesów. Uważa więc za swój obowiązek nagradzać życzliwością tych, którzy okazują dbałość w samej rzeczy o wygodę i korzyści osoby przełożonego, a karania nieżyczliwością tych, którzy stawiają sobie jako główną zasadę swych czynności zawodowych coś innego, niż nadawanie osobie tego przełożonego jak największego znaczenia i wartości. I przyjrzyjmy się, jak reagują podwładni:

(I.) Pierwszy z nich, ufający swym siłom i honorowy, gdy zostanie ukarany mimo swych starań o interesa zbiorowości, której służy, wdaje się w walkę z takim przełożonym, jako ze szkodnikiem zwykle „wyrafinowanym“.

(II.) Drugi, nie ufający sobie honorowiec, nie orjentując się, o co właściwie przełożonemu tak bardzo chodzi, gdy zostanie ukarany za dokonywanie czynności cennych ze względu na interes zbiorowości, której służy, ale — w przekonaniu prze-

łożonego — grożące zmniejszeniem się jego znaczenia, — nie podejrzewając przełożonego ani o głupotę ani o złą wolę, ani nawet o to wypaczenie, wyrzeka się pod naciskiem innych instynktów (ambicji, mocy, gatunkowego, samozachowawczego) zasad, podejrzanych o spowodowanie kar (np. zasady dbania według własnego rozumu o interes zbiorowości, która go wynagradza za to) i nie znajdując rozumnego wyjścia dla instynktu, którego sublimacje stłumił, wpada w niezrozumiałe dla siebie i dla innych wzruszenia w niewłaściwych momentach (lub choroby), budzące zwykle u takiego przełożonego jeszcze większą pogardę i nieufność.

(III.) Trzeci z ganionych honorowców, ufający swym siłom, lecz nie orientujący się w szkodliwości danego despoty, stara się o przeniesienie swe z pod tej władzy, o ile warunki mu na to pozwalają.

(III.) Czwarty, również pewny siebie honorowiec, mając dodatkowe zajęcie, w którym znajduje zaufanie i możliwość lojalnej pracy dla tej samej zbiorowości, spokojniej znosi „nie zasługującą na głębsze zastanawianie się dziwaczność“ przełożonego.

(III.) Piąty, nie wiedząc, o co chodzi przełożonemu, a wierząc w swe siły, stara się zdobyć jego zaufanie i próbuje różnych sposobów, nieraz śmiesznych dla otoczenia, (a zwłaszcza dla niehonorowych spryciarzy, wobec których dany przełożony posuwa się nieraz aż do pozorów zażyłości i w wy-

nagradzaniu ich, jego zdaniem, użyteczności społecznej, objawiającej mu się w podnoszeniu jego osobistej powagi i godności).

(IV.) Szósty, nieufający swym siłom honorowiec, gdy stłumi w sobie zasadę służenia interesom zbiorowości według swego rozumu praktycznego, znachodzi ujście dla instynktu mocy — jak większość podwładnych — w formie serwilizmu.

(IV.) Siódmy, o ile jest dostatecznie sprytny, aby poznać słabą stronę przełożonego, o ile przytem ufa sobie, gdy nie zależy mu, jako niehonorowemu, na szkodliwości danego typu dla danej zbiorowości, albo gdy mimo honorowości nie zależy mu na szkodliwości danego typu (sam np. może się uważać za członka wrogiej, wykorzystywanej niehonorowo zbiorowości przez tę zbiorowość, której niby służy), aby zapewnić sobie spokój i sympatię ze strony przełożonego, stara się zdobyć zaufanie drogą jaskrawego podkreślania objawów swego serwilizmu, swej dbałości o interesa jego osoby.

Tłumienie instynktów ruchowego i uczuciowego oraz przyzwyczajenia ruchowego i skłonności nabytej polega na usiłowaniach niedopuszczenia do danego ruchu czy uczucia. Tłumienie odbywać się może w dwojaki sposób: albo przez zwykłe przerwanie uczucia czy ruchu, albo przez wyparcie z jaźni, do którego to rodzaju należy wyżej już określone wyparcie ze świadomości. Wyparcie z jaźni

polega na utworzeniu sobie takiego przedstawienia swego „ja“, w którego treści brakłoby możliwości uczynienia danego czynku. Takie przedstawianie utrudnia bowiem zajęcie danego rodzaju postanowienia. Stłumiony instykt uczuciowy lub skłonność nabyta szuka ujścia, a raczej pracy bądź w zabarwianiu uczuciwem różnych przedstawień przedmiotów dawniej obojętnych (np. wrażeń doznawanych przy spełnianiu jakiejś zwykłej czynności), przedstawień nieraz bardzo dziwacznych, a mogących się stać wskutek silnego zabarwienia uczuciowego celami lub nieszczęściami psychicznymi, objawiającymi się dziwaczniemi czynkami, — bądź szuka pracy w zabarwianiu wyjść, środków, celów, zabezpieczeń i nieszczęść psychicznych z zakresu innego instyktu czy jakiejś innej nabytej skłonności — uczuciem takim samym lub przeciwnem. Skutkiem tego zachodzą nie tylko najrozmaitsze dziwaczne zachowania się ludzkie, ale i dziwaczne wzdragania się i ochoty.

To szukanie pracy przez instykt uczuciowy lub skłonność nabytą, tę dążność do zabarwiania przedstawień uczuciami, a raczej niektóre tylko jej objawy i gatunki, nazywają niektórzy psychoanalitycy nie bardzo szczęśliwie „dążeniem do kompensacji“.

Tłumienie instyktu ruchowego ma podobne objawy. Nagłe zaś stłumienie ruchu lub uczucia może być przyczyną poważniejszych schorzeń.

#### § 4. DAŻENIA NA TLE ROZWOJU PSYCHICZNEGO CZŁOWIEKA.

Dażeniem nazywamy występujące bezpośrednio przed postanowieniem twierdzącym pragnienie, w skład którego wchodzi przedstawienie sytuacyjne i cel psychiczny — oraz niechęć, występującą bezpośrednio przed postanowieniem przeczącym, a zawierającą przedstawienie sytuacyjne i nieszczęście psychiczne.

Poza psychologią dążeniem nazywa się działanie, zmierzające do realizacji celu, a także dążeniem bywa nazywanym ruch, skierowany ku jakiemuś przedstawianemu sobie przez nas przedmiotowi.

Dążenie jako proces psychiczny, a więc jako proces, który po zaistnieniu może być w odpowiednich warunkach przypomniany sobie wewnątrznie, to właśnie powyżej wskazany gatunek pragnień i niechęci.

Rozwój zdolności dążenia jest nierozzerwalnie związany z rozwojem umysłowym dziecka wzgl. człowieka wzgl. zwierząt. Zwracamy tu przedewszystkiem uwagę na zasadniczą drogę, jaką postępuje roz-

wój umysłowy. Odbywa się on mianowicie — zmysłowo rzecz przedstawiając — dzięki zbieraniu materiału myślowego, następnie dzięki równoczesnemu ujmowaniu materiału przedstawieniowego w pewne umysłowe niby naczynia, odpowiadające swą budową zawieraniem w sobie i zachodzącemu w danym czasie myślowemu materiałowi, potem dzięki używaniu tych naczyń, gdy zostaną poodbijane lub posklejane z różnych czerepów, używaniu jako nakryw i tac do innych jeszcze całych naczyń — i wreszcie dzięki tworzeniu naczyń wyższego rzędu, przechodzących te same stadja i role, co naczynia niższego rzędu i mogących służyć zarówno do (jakby fotograficznego) ujmowania naczyń niższego, jak i wyższego rzędu, przy czem wszystkim odłamki wyższego rzędu mogą być zlepiane z odławkami niższego rzędu. Takimi umysłowymi naczyniami są: t. zw. w psychologii treści supraponowane czyli jakości postaciowe czyli układy spoiste. Jako typowy przykład może i tu posłużyć melodia muzyczna, którą uważamy za tę samą bez względu na to, w jakiej tonacji jest graną, a więc bez względu na to, jakim materiałem wyobrazeniowym czy wrażeniowym jest wypełniona.

Owe treści supraponowane można podzielić na dwa zasadnicze rodzaje: na treści supraponowane równoczesności, których materiałowe składniki zachodzą — jak np. u „wyobrażeń” w naj-

ściślejszem znaczeniu — równocześnie, — oraz na treści supraponowane następności, których materiałowe składniki występują, jak np. w melodji, po sobie. Treści supraponowane służą do układania się i występowania potem w pewnym porządku w ten sposób „skojarzonych” ze sobą przedstawień materiałowych.

Dziecko w okresie ruchów instynktowych i w okresie wytwarzania się przyzwyczajzeń i skłonności do pewnych ruchów, po odpowiednim rozwinięciu się zmysłów, wyobraźni zmysłowej i zdolności sądenia (rozsądku), przeżywa pierwsze postanowienia. Dotyczą one własnych ruchów, przedstawionych zapomocą supraponowanych treści odtwórczych.

Gdy dziecko potrafi już pragnąć, prymitywne pragnienia i niechęci do własnych ruchów są pierwszymi dążeniami. Prymitywne te pragnienia wzgl. niechęci dziecka złożone są tylko z przykrego wzgl. przyjemnego sądu, stwierdzającego brak ruchu, oraz z przedstawienia ruchu, zabarwionego bądź przyjemnie bądź przykro, zabarwionego w każdym razie przeciwnie niż sąd podstawowy o braku ruchu. Pragnienia te zawierają więc w sobie, jako cel psychiny, odtwórcze wyobrażenie jakiegoś własnego ruchu oraz, jako myśl sytuacyjną, pragnieniowy sąd egzystencjonalny — przykry — o braku tego ruchu. Przyjemnie zabarwione odtwórcze wyobrażenie tego ruchu przechodzi łatwo w sąd twierdzący o jego

istnieniu czyli w postanowienie twierdzące tak, jak przykro zabarwione odtwórcze wyobrażenie (np. mięśniowe) jakiegoś ruchu w postanowienie przeczące, poprzedzone niechęcią. Z czasem dziecko powiększa treść sytuacyjną, zwłaszcza, gdy może już spostrzegać to samo kilkoma zmysłami, związaną z podstawowym sądem egzystencjonalnym, dotyczącym teraźniejszości.

Sam ruch jest tak długo jedynym rodzajem celów i nieszczęść psychicznych, dopóki celami i nieszczęściami psychicznymi nie zaczną być nadto odtwórcze przedstawienia u c z y n k ó w t. j. czynności wraz z ich skutkami (spostreganych w swej początkowej części zmysłem mięśniowym).

I wtedy dziecko może zacząć mówić. Wyrazy bowiem wypowiedane są już uczynkami. Te pierwsze wyrazy dziecka są przedstawione w odtwórczych treściach supraponowanych następności jako człony słuchowe, następujące po ruchu warg, ruchu języka i „skojarzonych” z nimi równocześnie: ruchu mięśni krtaniowych i ruchu mięśni wypychających z płuc powietrze. Rzecz jasna, że te ruchy są także przedstawione w tej treści u dziecka.

Trafnie zastosowywać wyrazy do rzeczy spostrzeganych może dziecko wtedy, gdy zaczną tworzyć się — sklasyfikowane w przedostatnim rozdziale tej pracy — przedstawienia odtwórcze takich rzeczy.

W miarę tworzenia się coraz bardziej złożo-



nych treści supraponowanych, dziecko zdobywa umiejętność tworzenia zdań.

Używanie zaś zdań, złożonych z pobocznych, świadczy, że u tego dziecka występują już bardziej złożone treści supraponowane równoczesności lub następczości.

Uczynki i czynności psychiczne, będące celami psychicznymi, nazywają się potocznie z a m i a r a m i. Zamiary dzieci w miarę rozwoju zmysłów i wyobraźni składają się z czasem z coraz większej ilości ruchów i ich skutków. Dziecko bowiem, spostrzegając swe uczynki i rozwijając w sobie oprócz zdolności wykonywania różnych ruchów także zdolność odtwórczego wyobrażania sobie swych uczynków, tworzyć może sobie coraz nowsze cele i nieszczęścia psychiczne; przedstawienia te są coraz bardziej złożone z czynności i ich następstw.

Umysł dziecka nie jest jeszcze jednak na tyle rozwiniętym, ażeby jego pragnienia i niechęci, zawierające w sobie cele wzgl. nieszczęścia psychiczne, obejmowały w swych podstawowych sądach egzystencjonalnych złożone przedstawienia aktualnej sytuacji tak, jak u ludzi dorosłych. Rozwój umysłowy dziecka idzie bowiem najpierw w kierunku drugiej części pragnień i niechęci, mianowicie w kierunku celów i nieszczęść psychicznych.

Rozsądek u dzieci w wieku przedszkolnym objawia się w sądach egzystencjonalnych i w osą-

dzeniach, dokonywanych naprzód zapomocą treści supraponowanych spostrzegawczych, potem odtwórczych szczegółowych i pojęciowych, a wreszcie fantazyjnych szczegółowych i pojęciowych; po zdobyciu pojęć, pojęcia mogą stanowić podmiot i orzeczenie sądu (ogólnego).

Prócz tego rozwija się u dzieci rozum praktyczny zmysłowy i mądrość praktyczna zmysłowa. Dzięki rozumowi praktycznemu zmysłowemu dziecko dochodzi drogą indukcji do odtwórczych treści supraponowanych, dotyczących stałego związku między uczynkami jakichś rodzajów. Te uogólnienia rozumu praktycznego zmysłowego stanowią doświadczenie dziecka i służą mu do kontrolowania uogólnień słyszanych oraz, i to przede wszystkim, do trafnego wnioskowania o „możliwościach” czyli o przedstawionych odtwórczo uczynkach, a także do wnioskowania o pośrednich celach. Np. dziecko prawie pięcioletnie, proszące o pieniądze na czekoladę, gdy mu się odrzekło, iż niewiadomo, ile to trzeba mieć pieniędzy na tę czekoladę, odpowiedziało, że pójdzie do sklepu zapytać się o to.

Rozum praktyczny zmysłowy dostarcza człowiekowi już w wieku przedszkolnym pierwszego doświadczenia praktycznego. Natomiast mądrość praktyczna zmysłowa polega wtedy na posiadaniu zdobytych drogą indukcji własnej i cudzej, zmysłowych przedstawień odtwórczych

i fantazyjnych, dotyczących poszczególnych stałych związków w czasie między jakimiś rodzajami uczynków (między jakimiś „możnościami”). Wnioskowanie, jako pewien gatunek czynności rozsądkowych (osądzeń) odbywa się więc u dzieci zapomocą odtwórczych i fantazyjnych treści mądrości praktycznej zmysłowej oraz zapomocą niemądrych treści fantazyjnych, zaczerpanych zwykle od starszych osób.

Oprócz osądzeń własnych i cudzych uczynków, oprócz sądów egzystencjonalnych, dotyczących poszczególnych uczynków, oprócz sądu egzystencjonalnego, dotyczącego istnienia swego „ja” oraz istnienia lub braku w teraźniejszości innych osób i rzeczy, uczynkowo osądzanych („ołówek zmęczył się”), zjawia się już w wieku przedszkolnym zasadnicza dla całego dążeniowego życia ludzkiego czynność osądzania swego „ja” zapomocą przedstawień, dotyczących aktualnych, przeszłych i przyszłych czynności i uczynków oraz zapomocą pojęć, dotyczących różnych możliwości... czynność poznawania swego „ja”, swej jaźni.

Gdy starsi wmieszają się wtedy do umysłowego rozwoju dziecka niepotrzebnem ganiem lub chwaleniem, wpłyną na zniekształcenie się tworzącego się wówczas syntetycznie przedstawienia substancjalnego własnego „ja” dziecka — i zrobią zeń albo małego zarozumialca albo małego nieśmiałka. Gdy zaś będą dziecku odmawiać należytych nagród,

karać bez należytego powodu lub ogłupiać inaczej np. kłamliwymi bajkami o strasznych rzeczach i niedobrych ludziach, narażają je na klęski, zawody i nieszczęścia właśnie te, dla których niektórzy obawiają się ukazywać dziecku prawdę, nazywaną w swym pesymiźmie przez tych ludzi „twardą“ lub „bezlitosną“. Zbytняя pobłażliwość, bezpodstawne wynagradzanie, jak i bajki wyłącznie o dobrych krasnoludkach, obficie obdarowujących różne rozgrymaszone królowny i rozgrymaszonych królewiczów, przyczyniają się do wytworzenia podkładu dla skłonności do ujemnego, dotkliwego, oceniania innych ludzi; człowiek tak wychowany nie ma w życiu wielu przyjaciół.

W wieku przedszkolnym, w zabawach, nie tyle chodzi dziecku o sytuację, co o zamiar. Sytuacja nie interesuje go tak, jak własne i cudze uczynki. Krzesło może być wierzchowcem; kanapa tramwajem; czapka z papieru, potrzebna do tego, aby mieć coś na głowie, lub sam patyk w rączce, wystarcza do spełniania wszystkich zaobserwowanych funkcji żołnierza. Rozwijając się fizycznie i umysłowo młody osobnik doznaje miłych wrażeń przy wykonywaniu odpowiednich ruchów i także dodatnich uczuć przy spostrzeganiu ich następstw. Wrażenia ruchu mniej lub więcej złożonego i następstw jego złączone są w treściach supraponowanych spostrzegawczych oraz zachowawczych, czyli odtwórczych, w jedną całość.

Dziecko w zabawach swych rozwija zdolność dążenia, a w jej granicach zmysły, wyobraźnię, rozsądek i inne dyspozycje; jednak czyto bazgrząc ołówkiem po papierze, czy ciągnąc obserwowany przez się przedmiot na sznurku, zwraca swe zainteresowanie nie tyle na sytuację, co na treść swego uczynku. Jedyne dążeniami są więc uczynkowe dążenia oraz czysto ruchowe. Te ostatnie można ostatecznie podporządkować uczynkowym.

Pytania, jakie dziecko stawia, wskazują na posiadanie treści supraponowanych, nie wypełnionych odpowiednimi wyobrażeniami. Przyjemność, z jaką słuchają odpowiedzi i bajek o różnych funkcjach, oraz widoczna nieraz w objawach swych przykrość, zwłaszcza po nieotrzymaniu odpowiedzi, wynikają już z instynktu wiedzy, objawiającego się przykrością, związaną z istnieniem jakiejś niewypełnionej całkowicie treści supraponowanej oraz przyjemnością w chwili jej wypełniania. Instykt wiedzy wytwarza jednak trafnie określone cele psychiczne dopiero w latach młodzieńczych, po rozwinięciu się wyobraźni wewnętrznej na tyle, że dany osobnik może odczuwać jakąś lukę w swych wiadomościach i może marzyć o zapełnieniu tej luki. Dopiero wtedy więc występują pragnienia wiedzy „świadome celu“, a u małego dziecka instykt wiedzy działa tylko w ten sposób, że ono pragnie miłych uczynków swoich lub cudzych (podczas których

zapełniają się treści supraponowane odtwórcze i fantazyjne), że pragnie obserwować poszczególne uczynki, że pragnie bawić się, prosić o bajkę, stawiać pytania oraz słuchać bajek i odpowiedzi.

Instykt wiedzy ożywia więc wtedy cele psychiczne, ale jeszcze nie może powodować „uświadczenia“ ich sobie, t. zn. nie może jeszcze ożywiać przykrego sądu egzystencjonalnego wewnętrznego spostrzeżenia, stwierdzającego lukę w danej treści supraponowanej oraz przyjemnego sądu egzystencjonalnego wewnętrznego spostrzeżenia, stwierdzającego wypełnienie tej luki, a więc nie może jeszcze ożywiać sądów, mogących przyczynić się do wytworzenia dążeń wzgl. pragnień, których cel psychiczny byłby wewnętrznym wytwórczem wyobrażeniem sądu egzystencjonalnego, stwierdzającego wypełnienie danej luki w danej treści supraponowanej. Wynika z tego, że takie cele nie powinny się nazywać „uświadczeniami“, bo wtedy ani nie spostrzegamy ich wewnątrz, ani zewnątrz, ani nawet nie stwierdzamy ich aktualnego istnienia, a tylko przedstawiamy sobie pożądane przeżycie, a raczej pożądane istnienie czegoś — lecz poprostu celami trafnie przedstawionymi. Trafne przedstawianie sobie swych celów wymaga odpowiedniego rozwinięcia się wyobraźni wewnętrznej.

A zatem do pierwszego rodzaju celów wzgl. nieszczęść psychicznych należą ruchy i uczyn-

ki. W miarę rozwoju człowieka dołączają się następujące rodzaje celów. I tak do drugiego rodzaju celów wzgl. nieszczęść psychicznych należą obserwowania uczynków własnych i cudzych, wzgl. przeszkody w tem. Do trzeciego rodzaju należą słuchania sprawozdań, w czasie których dziecko odtworza (przypomnienia) sobie i wytwarza wyobrażenia uczynków, wzgl. przeszkody w tem słuchaniu.

W pojęciowym okresie tworzy się czwarty rodzaj celów i nieszczęść psychicznych, obok ruchów i uczynków, obserwowań i przeszkód w tem, słuchań i przeszkód w tem, mianowicie: uczynki pewnego rodzaju. Dziecko ocenia już swe i cudze uczynki np. jako takie, które „zawsze“ czy zwykle u jakiegoś człowieka występują i pragnie uczynków pewnego rodzaju. Okres pojęciowy rozpoczyna się powtarzaniem obserwowaniem jakichś uczynków. Mały człowiek zaczyna lubić wtedy zabawy i gry, nie wymagające jednak jeszcze złożonych sytuacji wyjściowych. To przekonanie, że spełnia czynność danego rodzaju, jest dlań miłe lub przykre. Dziecko lubi pójść do odległego sklepu coś kupić i t. p. Jest to czas pierwszych zasad postępowania ludzkiego, z których tworzy się ostatecznie wyobrażenie substancjalne swego „ja“, w miejsce dotychczasowego, mniej złożonego przedstawienia swego ciała.

Po tym całym okresie uczynkowym

zaczynającym się po narodzeniu, a zakończonym podokresem fantazyjnym, zaczyna się okres rozwoju sytuacyjny, zwany przez niektórych psychologów okresem realistycznym z tego względu, że dziecko zaczyna interesować się otoczeniem. Interesuje się ono otaczającymi substancjami, ich możliwościami i otaczającymi zespołami przestrzennymi i czasowymi zjawisk zmysłowych. Jest to okres szkolny, sięgający m. w. do trzynastego roku życia.

Okres sytuacyjny przechodzi te same fazy, co uczynkowy. A więc naprzód zatrzymują uwagę dziecka i ciekawia je jako substancje nowe przedmioty zmysłowe, nowe miejsca, jako przestrzenne zespoły zjawisk zmysłowych i nowe procesy, jako czasowe zespoły zjawisk zmysłowych. Nieznająca celu swego ciekawość kieruje się stopniowo ku coraz bardziej złożonym substancjom, miejscom i przebiegom zjawisk zmysłowych. Przybywa więc piąty rodzaj celów i nieszcześć psychicznych: oglądanie i obserwowanie nowych substancyj, miejsc i przebiegów zjawisk zmysłowych, wzgl. przeszkody w tem. Dziecko, o ile przedtem umiało grać na jakimś instrumencie, czyniło to, bo uczynek ten nęcił, a melodia była tylko sposobem wykonania tej czynności. Obecnie lubi już same melodie. Chłopak lubi prawdziwym koniem powozić.

Potem rozwija się substancjalna, miejscowa



i procesowa, zmysłowa wyobraźnia odtwórcza i wytwórcza, objawiająca się szóstym rodzajem celów i nieszczęść psychicznych: słuchaniem opisów substancyj, miejsc i procesów zmysłowych, wzgl. przeszkodami w tem słuchaniu.

Po podokresie rozglądania się, w czasie okresu opisowego, a przed podokresem fantazyjnym, następuje i tu podokres wiedzy o substancjach, miejscach i procesach zmysłowych, podokres pojęciowy, odznaczający się siódmym rodzajem celów i nieszczęść psychicznych: zbieraniem i porównywaniem substancyj podobnych, oraz stwierdzaniem nowych rodzajów miejsc i nowych rodzajów przebiegów. Mają wtedy wzięcie kolekcje marek, „angłasów“, liści, koralików, szmatek, stanjoli i t. p., książki opisujące różne miejsca, substancje i przebiegi procesów zmysłowych, — oraz zabawy o określonym przebiegu.

Doświadczenia dziecka zaczyna składać się z nowego rodzaju wyników indukcyjnej pracy rozumu praktycznego zmysłowego, t. zn. z odtwórczych treści supraponowanych, tyjących się współistnienia i następstwa czasowego jakichś rodzajów faktów zmysłowych.

Dzięki ‚analizycznej fantazji zmysłowej‘ (lepiej byłoby tę dyspozycję nazywać zmysłową pamięcią pojęciową) dochodzi wkońcu do po-

jęcia „powodu“ i do pojęcia „wynikłego zeń następstwa“, i nazywa przedmioty tych pojęć zmysłowych zazwyczaj „warunkiem“, „przyczyną“, „powodem“ wzgl. „skutkiem“ i „następstwem“.

Właściwych pojęć przyczyny, skutku, warunku, przeszkody, zabezpieczenia itd. nie może jeszcze posiadać z powodu braku rozwijającej się dopiero po okresie trzech instynktów, a więc około piętnastego roku życia, wewnętrznej analitycznej „fantazji“ (a raczej wewnętrznej pamięci pojęciowej) oraz wewnętrznego („wyższego“) rozumu praktycznego — i czasem nie zdobywa tych pojęć do końca życia.

I po ewentualnem zdobyciu ich, ale tylko drogą poznania definicji, a nie w ten sposób, aby były odpowiednio jasne i wyraźne, w działaniach swych kierować się może tylko doświadczeniem własnem oraz radami doświadczonych w jakiejś obcej mu dziedzinie. I jeżeli nie zdobędzie tych i takich (jasnych i wyraźnych) pojęć — albo dzięki różnorodnemu doświadczeniu (i scł. przy normalnie rozwijającej się wyobraźni wewnętrznej), albo dzięki specjalnemu przeszkoleniu praktycznemu pod odpowiednim kierunkiem, to chociaż pozna (dzięki posiadaniu fantazji wewnętrznej, umożliwiającej tworzenie pojęć abstrakcyjnych) te pojęcia i zasady celowego dążenia, pozostanie marzycielem w dziedzinach, wychodzących poza

jego doświadczenie; a nie umiając w nowych dziedzinach działania omijać przeszkód, zostanie w tych nowych dziedzinach albo lekkomyślnym, ślepym i nieczynnym lub łatwo zapalnym, nieśmiałym lub zarozumiałym optymistą — albo cichym lub kraczącym pesymistą, który nie umiając odróżniać przeszkód od rzeczy szkodliwych, nie umie omijać tych przeszkód, a gdy przystępuje do ich pokonania, to przystępuje albo z rozpaczą, albo z bojaźnią, karzącą mu cofać się przed nimi niepotrzebnie. Dążenia do celów mają w tym wieku najczęściej charakter wychodzeń z opresyj. Celem bywa zmiana sytuacji.

Rozwijający się z końcem okresu sytuacyjnego instynkt płciowy i trochę późniejsza ambicja, ożywiają zwykle marzenia, w których występują osobniki drugiej płci i w których osoba własna posiada sympatię i znaczenie w otoczeniu. Jest to okres pierwszych marzeń, a więc przyjemnych przedstawień sytuacji, o dległych od aktualnych sytuacji. Ten rodzaj zjawisk psychicznych u dojrzałych ludzi staje się celami psychicznymi, wchodzącymi zamiast przedstawień uczynków własnych w skład dążenia. Przedstawienia sytuacji zaczynają już w tym wieku również wchodzić w skład dążeń jako nieszczęścia psychiczne. W marzeniach jednak samych niema podstawowego przykrego sądu pragnieniowego o braku pożądaney rzeczy.

Gdy w okresie niższych klas szkoły średniej rozwinię się dostatecznie u malca uczuciowy instynkt płciowy, może przybyć do dotychczasowych celów nieszczęść psychicznych nowy, ó s m y rodzaj. Myśli o osobnikach drugiej płci stają się przyjemne nieumiejętność jednak osiągnięcia tych trudniejszych od dotychczasowych celów, wynikająca z braku doświadczenia w tej dziedzinie — oraz przykrości, zwłaszcza płynące z ambicji (wstyd), doznawane podczas prób zbliżania się do drugiej płci, chronią, zwykle młodych osobników przed nie bardzo zdrowymi u nich użyciami płciowymi. Ewentualne więc nowe, ó s m e g o rodzaju cele psychiczne mogą mieć zatem postać przyjemnie przeżytych uczynków (normalnie lub nienormalnie zaspokajanego instynktu), a potem, w miarę rozwinięcia się skłonności do tych uczynków, mogą przybrać postać upodobań do rodzaju tych uczynków. Gdy instynkt ten zostanie stłumiony, mogą wystąpić zwykłe, znane psychanalitikom, następstwa stłumienia. Przy samem jednak wyparciu z jaźni możności własnych aktów płciowych lub wyparciu z świadomości możności własnych pragnień płciowych, instynkt ożywia tylko inne pragnienia. Wyrozumiałość dla dziwactw tego wieku jest zasadą rozumnych ludzi. Trudno mówić o sublimacjach i wypaczeniach instynktu płciowego, chyba, że się przez to będzie rozumieć sublimacje i wypaczenia skłonności do jakichś rodzajów uczynków,

wyrośle na tle tego instynktu albo wytwarzania nowych skłonności przy tłumieniu starych. Instynkt ten bowiem nie opiera swych uczuć, jak ambicja lub instynkt mocy, o przekonania, lecz o wrażenia wzgl. wyobrażenia, których zabarwienie uczuciowe silniejsze lub słabsze ma przyczynę w organizmie danego osobnika.

Dziewiątej kategorii celów i nieszczęść psychicznych dostarcza ambicja, każąca dążyć do uczynków, które zjednały osobnikowi lub innym osobnikom uznanie t. zn. znaczenie i sympatię, a unikać tych uczynków, które sprowadziły nań śmiech i wrogów. Młodzieniec zaczyna więc wtedy zwykle dbać więcej niż dotychczas o swój wygląd zewnętrzny, o powagę, o opinię „morowca“, siłacza, dobrego kolegi i t. p. zależnie od wartości, mających jego zdaniem wzięcie w jego otoczeniu. Lubi spełniać uczynki, cieszące się uznaniem, a unika przeciwnych.

Później — po zdobyciu pojęcia „powodu“ — nadchodzi dziesiąta kategoria celów i nieszczęść psychicznych z zakresu rozwijającego się instynktu mocy: osobnik pragnie czynić to, co — jak uważa — przysparza mu prawdziwej mocy, nie lubi zaś uczynków, które u niego obudzają przekonanie o własnej słabości. Bardzo mu przykro, gdy stwierdza (mylnie lub prawdziwie) brak zdolności u siebie, marzy o potędze i zazwyczaj staje się pracowitszym. Chce mieć

wpływ, jeśli nie na otoczenie, to na siebie samego.

Dzięki sublimacjom lub wypaczeniom ambicji i instynktu mocy wytwarza się po tym czasie u młodzieży, puszczonej często na łaskę przeżyć z dziedziny tych instynktów, wielka różnorodność szkodliwych i pożytecznych skłonności, a zarazem upodobań i wstrętów do rzeczy ogólniejszej natury i dotyczących postępowania innych ludzi. Trudności w realizacji marzeń nastrajają przytem pesymistycznie „królów z księżycą“, nieśmiałych lub zarozumiałych. Optymistą w tym wieku bywa tylko niemarzyciel, a więc w przyszłości konserwatysta lub ograniczony. Niektórzy uważają ten pesymizm za objaw wzmożonego krytycyzmu, zwłaszcza wobec władz i urzędzeń społecznych, a jest to tylko stawianie pytań o to, jak pokonać przeszkody do realizacji marzeń, a raczej, jak usunąć uważane za szkodliwe rzeczy.

Z powodu różności i podobieństw indywidualnych sublimacji i wypaczeń tyloletni koledzy klasowi zaczynają bądź nierozumieć się i nie lubić, bądź zawiązywać i zacieśniać węzły starych i nowych przyjaźni. Brak wśród przedmiotów naukowych etyki indywidualnej, narodowej, państwowej i ogólnoludzkiej, mogącej dostarczyć młodzieży w odpowiednim czasie pojęć sublimujących ambicję i instynkt mocy, jest przyczyną tych zaczątków nieporozumień i antypatyj, ciągnących się nieraz długie

lata i zachodzących wśród ludzi, spotykających się poraz pierwszy w późniejszym życiu. Nie różnorodność ambicji i pojęć mocy, ale różnorodność umiejętności i zdolności jest potrzebna w życiu zbiorowym.

Różnorodność specjalizacji zawodowych u inteligentów rodzi się bezpośrednio nie tyle z ambicji i instynktu mocy, ile ze sposobu rozwinięcia się wyobraźni wewnętrznej. Rodzaje poprzednich sublimacji i wypaczeń instynktów oraz zewnętrzne warunki życiowe dostarczają pierwszych rodzajów treści kontemplacyjnych, które przyczyniają się zwykle do wyznaczenia umiłowani i wstrętów życiowych. Te pierwsze treści wyobraźni wewnętrznej wyznaczają zwykle zamiłowania i zawód, ale nie każdy może zostać tem, czem zostać pragnąłby wtedy.

Po szkole średniej sublimacje i wypaczania mogą się dalej odbywać. Chodzi i wtedy tylko o zdobycie nowych, rozpowszechnionych pojęć i zasad, sublimujących względnie wypaczających te instynkta. I w późniejszych latach niejedyn sublimuje lub wypacza swój instynkt mocy i ambicję, bądź przystosowywaniem swych pojęć do pojęć otoczenia, bądź np. pojęciem poety, pojęciem uczonego, pojęciem władcy, pojęciem dygnitarza, pojęciem człowieka

obowiązkowego, pojęciem mądrali, umiejącego drugich „kiwać“ i t. d.

Rozwój wyobraźni wewnętrznej, t. j. wyobraźni, dotyczącej zjawisk i treści psychicznych, odbywający się po okresie, nazwanym przez nas okresem trzech instynktów, przechodzi także trzy fazy: kontemplacyjną, odtwórczą i wytwórczą. W okresie wyobraźni wewnętrznej umysł zwraca się przeto nieraz na stałe, zależnie od rodzaju pierwszych najczęściej kontemplowanych treści wewnętrznych przeżyć ku odpowiednim sztukom, naukom, umiejętnościom, hasłom i t. p., dostarczając jedenastej kategorii celów psychicznych i nieszczęść. Wyobraźnia wewnętrzna stosownie do stopnia swego rozwoju wyznacza trzy zasadnicze typy wśród inteligentów: ograniczonego, konserwatywnego oraz twórczego.

Jako d w u n a s t ą kategorię celów i nieszczęść psychicznych należy jeszcze wymienić cele i nieszczęścia psychiczne, płynące z instynktu uczuciowego g a t u n k o w e g o, objawiającego się uczuciami, związanymi z myślą o swem potomstwie oraz z myślą o życiu i szczęściu tego potomstwa wzgl. o śmierci lub nieszczęściu jego.

Rozwój umysłowy człowieka jest zatem tak ściśle związany z rozwojem dążeń, że można twierdzić, iż odbywa się na tle dążeń. Treści przedstawieniowe i rozsądek rozwijają się 1) naprzód w sferze celów i nieszczęść psychicznych, 2) a potem



w sferze sądu podstawowego dążenia. 3) Dążenie do bliższych celów sytuacyjnych — zdobywcze, oraz dążenie ochronne przed bliższymi nieszczęściami, dobierające wśród większej lub mniejszej ilości danych wyjścia odpowiednie i zabezpieczenia, a wymagające koniecznie doświadczenia zmysłowego i ewentualnych rad, — zaczyna występować w okresie przedszkolnym, a rozwijać się dalej — mianowicie w sferze środków i celów pośrednich — w drugiej połowie okresu sytuacyjnego. 4) Czwarty rodzaj dążeń stanowią dążenia do dalszych celów w sferze faktów niepoznawalnych zmysłowo, udatne dzięki wyższemu (wewnętrznemu) rozumowi praktycznemu. 5) Jako piąty i najwyższy — ze względu na wymagane dla siebie warunki intelektualne — rodzaj dążeń należy uważać dążenia do celów natury najbardziej złożonej, do t. zw. wielkich celów. Piątego i czwartego rodzaju dążenia wymagają umiejętności działania w nieznanym sobie szczegółowo dziedzinach.

---



## § 5. FUNKCJE WYOBRAŹNI WEWNĘTRZNEJ.

Treści supraponowane rozumu praktycznego, wogóle, a więc i zmysłowego, tworzą się w następujący sposób: Spostrzeżenie z uwagą, kilkakrotne, pary kompleksów faktów tych samych rodzajów nie tylko pozostawia za każdym razem, dzięki uwadze, odpowiednią szczegółową treść odtwórczą (podobnie ma się rzecz, gdy pamiętamy zagrana raz z dyssonansem melodię jakąś), lecz nadto powoduje utrwalenie się tych wszystkich części takiego przedstawienia, które za każdym spostrzeżeniem powtarzały się (podobnie rzecz się ma z opanowaną pamięcią melodią po kilkakrotnem usłyszeniu jej). Dzięki takiemu utrwaleniu się szczegółów może powstać rodzajowe, ogólne, pojęciowe, przedstawienie tej kolejności czasowej\*).

Ściśle rzecz traktując, należy treści te zaliczyć

---

\*) Np. uczeń niższego gimnazjum widzi kilkakrotnie, że niebieski roztwór lakmusowy po dodaniu doń za każdym razem innego kwasu zabarwia się na czerwono. Zostaje mu w pamięci pojęcie kolejności barwienia się lakmusowego roztworu na czerwono po dodaniu doń kwasu, gdy jest niebieski. Uczniowie w tym wieku lubią bardzo powtarzać to i tego rodzaju doświadczenia.

do treści pojęciowych. Wskutek utrwalenia się pewnych ich części reszta niejako odpada i zostaje ta utrwalona część, posiadająca charakter ogólny, bo dająca się zastosowywać do poszczególnych wypadków\*). Nazywamy je w tej pracy odtwórczemi. Za charakterystyczne dla fantazji uważamy tworzenie nowych przedstawień drogą syntezy innych przedstawień. Twory fantazji również mogą mieć charakter szczegółowy, czyli wyobrażeniowy, oraz ogólny, czyli pojęciowy. Dlatego będziemy tego rodzaju treści (np. znana melodia) nazywać odtwórczemi pojęciami lub pamięciowemi pojęciami lub analitycznemi pojęciami w przeciwstawieniu do wytwórczych pojęć czyli fantazyjnych pojęć czyli syntetycznych pojęć. Nazwę zaś abstrakcyjnych pojęć ograniczamy tylko do pojęć, utworzonych zapomocą wyobraźni wewnętrznej, t. j. przy pomocy sądów przedstawionych (przedstawień sądów, a więc do pojęć, opisanych przez K. Twardowskiego) i przeciwstawiamy im pojęcia zmysłowe. Nie jest to zresztą w psychologii rzecz nowa. Już Descartes mówił o pojęciach czystych, jako nie zawierających materiału zmysłowego, o pojęciach zaciemnionych (*confusae*), jako zawierających także i materiał zmysłowy oraz o pojęciach ciemnych czyli zmysłowych.

---

\*) Szczegółowe treści mogą być orzeczeniowemi przedstawieniami tylko momentu czasowego.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że zdobycie powyższych wiadomości umożliwia m. i. należyte zrozumienie jedyne\*) możliwego dla natury ludzkiej, a podanego przez Descartes'a, kryterjum prawdy. Descartes uważa mianowicie za prawdziwą każdą percepcję (t. j. odtwórcze przedstawienie ogólne lub jednostkowe) o ile jest jasną i wyraźną. Za jasne uważa przedstawienia tak utrwalone, że można sobie zdać sprawę z ich składników. Za wyraźne te z pośród jasnych, których nie można pomieszać z innymi.

Pomieszać jakiegoś przedstawienia z innym nie można, gdy jest ono utrwalone tak, że możemy odróżnić wszystkie jego składniki i po tym układzie składników poznawać je w wewnętrznym spostrzeżeniu. Zdobyte drogą indukcji własnej przedstawienia procesów, jak i odtwórcze pojęcia substancyj są m. i. tak jasnymi przedstawieniami, umożliwiającymi i trafne przewidywanie i trafne wnioskowanie o substancjach, a więc i o ludziach.

Zrozumienie działalności i rozwoju wyobraźni wewnętrznej jest potrzebne również do zrozumienia procesów psychicznych, warunkujących realizację marzeń. Rozwój ten idzie po tej samej linii, co rozwój wyobraźni zewnętrznej, zmysłowej. Trzy okresy tego rozwoju: kontemplacyjny, odtwórczy i fantazyjny odpowiadają okresom: rozwoju zmysłów, pamięci zmy-

---

\*) V. koniec niniejszego rozdziału.

słowej i fantazji zmysłowej. I tutaj również wielkie znaczenie mają treści supraponowane. Gdy chodzi o pamięć wewnętrznych przeżyć, tak ważną nietylko w badaniach psychologicznych, rozwija się ona również drogą ćwiczeń w aktualizowaniu z uwagą spostrzegawczych treści supraponowanych i w odtwarzaniu ich. Uwaga ta jest, jak zawsze, tylko zatrzymaniem (się) jakiegoś aktualnego przedstawienia w psychice przez dłuższy czas. Aby rozwinąć należyte pamięć wewnętrzną, trzeba często zatrzymywać uwagę na swych przeżyciach wewnętrznych. Dzięki tego rodzaju kontemplacjom zdobywa się materiał dla uogólniającej pamięci, a w następstwie dopiero dla syntetycznej fantazji szczegółowej i ogólnej. Bez ćwiczeń kontemplacyjnych niemożliwym jest zdobycie praktycznej znajomości życia psychicznego; ze samych książek i wykładów nikt nie będzie dobrym psychologiem, jak i biologiem. Bez ćwiczeń kontemplacyjnych, w których wyobraźnia wewnętrzna zwraca się ku treściom osądzeń, niemożliwym jest należyte rozwinięcie się analitycznej pamięci i syntetycznej fantazji wewnętrznej, umożliwiających tworzenie i przyswajanie sobie nowych pojęć abstrakcyjnych. Bez odpowiednich ćwiczeń kontemplacyjnych niemożliwym jest również należyte rozwinięcie się wyższego rozumu praktycznego, psychologicznego i zewnętrznego.

Co się tyczy powstawania pojęć abstrakcyjnych,

pewnego gatunku czynności rozsądku, zwane osądzeniami, a będące zespołem sądów mających wspólne przedstawienie podmiotowe, — bywają wyobrażane spostrzegawczo wewnątrznie (t. zn. przedstawiane za pomocą wewnętrznych wyobrażeń spostrzegawczych). Wewnętrzne odtwórcze treści supraponowane, dotyczące tych osądzeń, zawierające materiałowe przedstawienia poszczególnych sądów, w miarę powtarzań się stają się w swej pewnej, powtarzającej się części trwalsze czyli jaśniejsze. Z powodu wypadnięcia wyobrażenia odtwórczego, dotyczącego się przedstawienia podmiotowego danych osądzeń i przedstawienia jego momentu czasowego, z tych (jasnych) treści wewnętrznych, — treści te nabierają charakteru ogólnych przedstawień. Byłyby to abstrakcyjne pojęcia realne (t. zn. dotyczące przedmiotów mogących istnieć) substancyj. Przeciwstawić im można np. abstrakcyjne realne pojęcia procesów, do których to pojęć dochodzimy również drogą indukcji, a które, gdy są zdobyte nadto doświadczeniem wielu ludzi, stanowią wiedzę o pewnego rodzaju stałych związkach między faktami. Prócz tego do realnych abstrakcyjnych pojęć należą zdobyte drogą również wewnętrznej indukcji jasne abstrakcyjne pojęcia stosunków, które to pojęcia tworzą się dzięki zwróceniu wyobraźni wewnętrznej ku takiemu gatunkowi osądzeń, w których przedstawienia podmiotów w składowych sądach

są równocześnie częściami przedstawień orzeczeniowych w innych składowych sądach tego procesu sądowego. I dlatego to każdy stosunek da się zdefiniować tylko przez wymienienie tych składowych sądów takiego skomplikowanego osądzenia. Dopiero wewnątrz zdobyte abstrakcyjne realne pojęcia mogą służyć jako materiał dla syntetycznej fantazji wewnętrznej w celu samodzielnego tworzenia pojęć realnych (np. pojęć wyższej matematyki) przedmiotów, nigdy nie stwierdzanych jako istniejące, przedmiotów idealnych jak np. trójkąta wogóle (nie zmysłowo pojętego), tysiącoboku, milionoboku, oraz w celu samodzielnego tworzenia nierealnych pojęć przedmiotów idealnych takich, jak kwadratowe koło, kulisty sześciobok i t. p. Kwadratowe koło ani nie może istnieć (nierealne), ani nie bywa stwierdzane jako istniejące (idealne). U ludzi pozbawionych fantazji wewnętrznej mogą powstawać pojęcia przedmiotów idealnych tylko w ten sposób, że oni uwierzą\*) kilkakrotnie w zawarte w tych pojęciach sądy przedstawione i kilkakrotnie wyobrażą sobie spostrzegawczo wewnątrz to osądzenie, dokonywane zwykle na poszczególnym jakimś wypadku. Ludzie ci jednak nie mogą pojąć np. kwadratowego koła. Niedorozwinięcie się pamięci wewnętrznej w zakresie osądzeń powoduje np. trudności w opanowaniu wiadomości z zakresu matematyki i logiki.

---

\*) V. koniec rozdziału niniejszego.



Podobny do abstrakcyjnych idealnych pojęć substancyj i stosunków — rodzaj zjawisk psychicznych stanowią treści supraponowane wewnętrzne, otrzymywane przez zwrócenie wyobraźni wewnętrznej (czyli intelektu) ku całym osądzaniom, a więc wraz z przedstawieniem momentu czasowego, osądzonego zapomocą przedstawienia podmiotowego, danego osądzenia, i wraz z tem przedstawieniem podmiotowym. Treści takie możnaby nazwać wewnętrznymi wyobrażeniami empirycznymi, ponieważ dotyczą one także i momentu czasowego, który jest charakterystycznym składnikiem sądów egzystencjonalnych. Sądy egzystencjonalne bowiem nie są niczem innym jak sądami, których podmiotowym przedstawieniem jest przedstawienie jakiegoś momentu czasowego, a orzeczeniem przedstawieniem, przedstawienie jakiegoś przedmiotu, stające się zwykle podmiotowym przedstawieniem dalszych, wtórnych, klasyfikujących osądzeń.

Otóż wyobrażenia wewnętrzne tego całego kompleksu osądzeniowego (w którym wtórny podmiot jest osądzony nieraz i abstrakcyjnym pojęciem — albo w którym wtórny podmiot jest przedstawiony abstrakcyjnie — jak np. gdy wierzymy w aktualne istnienie pewnej ilości Wolt w funkcjonującym gdzieś w danej chwili aparacie radjowym) mogą być albo spostrzegawcze, albo odtwórcze, albo wytwórcze; jako odtwórcze mogą być albo szczegółowe albo ogólne, jako fanta-

zyjne mogą być także albo szczegółowe albo ogólne. Ponieważ wszystkie one zawierają przedstawienie czasowości, nazywać je będziemy empirycznymi przedstawieniami w przeciwstawieniu do idealnych przedstawień. Nauki złożone z pojęć empirycznych nazywać będziemy empirycznymi, a nie realnymi, gdyż realnymi są również takie nauki, jak matematyka i logika, posługujące się pojęciami wprawdzie idealnymi, lecz również realnymi.

Przedmiotów idealnych nie należy przeciwstawiać przedmiotom realnym, tylko empirycznym. Wszystkie przedmioty empiryczne są realne, a przedmioty idealne są bądź realne, bądź nierealne. Przedmioty nierealne są albo jednostkowe albo rodzajowe tak, jak i empiryczne. Przedmioty logiki i matematyki są ogólne. Otóż przy odpowiednim rozwijaniu się wyobraźni wewnętrznej spostrzegawczej, o ile zostanie ona zwrócona ku aktualnym zjawiskom czasowym — zaczyna rozwijać się wyższy rozum praktyczny, t. zn. zdolność tworzenia uogólnień indukcyjnych, dotyczących stałego współistnienia lub stałego następstwa czasowego tych rodzajów faktów, które nie mogą być w całości lub w części spostrzeżone zmysłowo. Dzięki doznawaniu takich przeżyć wytwarza się doświadczenie wyższego rzędu.

Pamięć analityczna dokonuje wkońcu na materiale wyższego doświadczenia analitycznych wyodrębnień — stale powtarzających się części tych

wyższych treści supraponowanych, tworząc jasne i wyraźne pojęcia przyczyny, skutku, warunku, rzeczy warunkowanej i okoliczności towarzyszącej\*).

Odmianę wyższego rozumu praktycznego stanowi wyższy rozum praktyczny psychologiczny, który również dla swego zaistnienia wymaga odpowied-

---

\*) Cui bono przykładą się w niektórych szkołach taką wagę do rozwijania mało komu (procentowo wzięwszy) przydatnej mądrości matematycznej lub taką wagę do nauczania języków ludzi już nie żyjących, oraz do poznawania nie zawsze trafnych myśli tych ludzi, którzy przy tem wszystkim przecież w innych warunkach żyli; cui bono to się odbywa przy równoczesnem lekceważeniu projektów wprowadzenia do kilku klas wyższych szkoły średniej praktycznych ćwiczeń psychologicznych, biologicznych, fizycznych i chemicznych, przy równoczesnem powierzaniu nauki psychologii niefachowcom?? W każdym razie dzieje się to nie dla dobra ludzkości, państwa, narodu czy młodzieży samej. Jest to kwestja podawana do rozwiązania nie tyle osobnikom, uważającym za swe zadanie krytykowanie ujemne lub dodatnie tak trudnej, ciężkiej, rujnującej zdrowie, pracy poszczególnych nauczycieli i uważającym za swe zadanie utrudnianie im tej pracy w razie niezaspokajania ich nieuzasadnionych grymasów, zrozumiałych dla psychanalitików, — ile podawana do rozwiązania czynnikom, układającym programy nauczania i czynnikom, dysponowanym do dawania nauczycielstwu cennych praktycznych wskazówek w miejsce bolesnej, ujemnej, często niesłusznej krytyki. Niechby sobie spokojnie żyli ludzie wykształceni, ale pozbawieni wyższego rozumu praktycznego, byleby tylko nie przeszkadzali innym w dążeniu do szczęścia ogólnego i do szczęścia tem samem i tych miernot umysłowych.

niego rozwijania się wyobraźni wewnętrznej. Dzięki współdziałaniu tego rozumu praktycznego, który zresztą jak każda odmiana rozumu praktycznego jest analityczną pamięcią, czyli pamięcią pojęciową, — zdobywa się jasne i wyraźne pojęcia celu, nieszczęścia, środka, rzeczy pożytecznej, przeszkody, zabezpieczenia, rzeczy szkodliwej, szkody, wyjścia, celu pośredniego, analizy sytuacji, planu, programu i t. p. Ludzie pozbawieni tej odmiany rozumu praktycznego, a przytem pozbawieni wyższego rozumu praktycznego zewnętrznego, nie mogą osiągnąć jasności i wyraźności wymienionych powyżej pojęć. Ludzie, posiadający tylko wyższy rozum praktyczny zewnętrzny, bez psychologicznego, odpowiednio rozwiniętego, posiadają te pojęcia jako jasne, ale nie są one zawsze wyraźne, a całkiem niewyraźne są te pojęcia u ludzi o niedorozwiniętym wyższym rozumie praktycznym zewnętrznym, jakkolwiek mogą posiadać dość rozwinięty rozum aprioryczny (matematyczny lub logiczny). Ludzie tacy, gdy nawet utworzą sobie ewentualnie te pojęcia zapomocą fantazji lub zapomocą „wykucia“ definicji, nie będą umieli odrazu posługiwać się nimi w swych dążeniach. Omijać przeszkód i dążyć wytrwale do celu nie umieją, a trwożą ich przejmuje każda nieznaną sytuacja. Ludzie ci nie są skłonni do wiary, że „chcieć, to móc“, że chcenie jest najważniej-

szym z warunków udania się zamierzonej rzeczy. Bierny marzyciel widzi zawsze nieprzebyte przeszkody.

Jednostki, odrzucające od siebie prawdę o potędze wpływu woli na bieg zjawisk i faktów rzeczywistości, potwierdzoną działalnością tylu ludzi, należą tylko do okoliczności potwierdzających tę prawdę. Albowiem własną wolą swoją wyparli ze swej jaźni możność działania na dalszą metę bez programu szczegółowego — i pozbawili się tem samem zapomocą swej własnej woli możności działania według sytuacji, a więc możności najskuteczniejszego działania.

Musimy wreszcie wyjaśnić, że jasne pojęcia abstrakcyjne, zdobyte przez ludzi o niedorozwiniętej fantazji wewnętrznej przez kilkakrotne uwierzenia w treść sądów przedstawionych w tych pojęciach — nie mogą być wyraźne, jeżeli osądzania te nie dokonywały się zapomocą jasnych i wyraźnych przedstawień. Prawda ta mieści się w tajemnicy skutecznego nauczania o rzeczach przedstawianych niezmysłowo.

---



## § 6. ZNACZENIE WYOBRAŹNI WEWNĘTRZNEJ W DAŻENIACH DO DALSZYCH CELÓW.

Przedstawienia przyjemnych sytuacji, mogące się stać celami psychicznymi, zachodzą niekiedy już u człowieka dziesięcioletniego w formie t. zw. marzeń. Lecz do realizacji ich nie jest on jeszcze zdolnym i dlatego nie są one jeszcze celami, tylko marzeniami. Z chwilą uwierzenia w możliwość ich realizacji, stają się celami, ale narazie tylko psychicznymi. Dzięki posiadaniu rozsądku i rozwiniętej już do pewnego stopnia zdolności tworzenia indukcyjnych uogólnień (rozum praktyczny zmysłowy) otwiera się młodemu człowiekowi niekiedy możliwość ich samodzielnej realizacji, ale tylko po zdobyciu doświadczenia. Pozatem jest skazany na rady mądrzejszych w danej dziedzinie, którzy mogą mu podać odpowiednie wskazówki, jak daną rzecz osiągnąć. Tem samym dopomagają mu zdobyć to doświadczenie.

Snucie marzeń wymaga posiadania odpowiednio rozwiniętej fantazji zmysłowej lub wewnętrznej. Osiąganie zaś dalszych celów wymaga bądź poznania za pomocą własnych przeżyć tej drogi do celu (a więc

wymaga doświadczenia w danej dziedzinie, czyli od twórczych treści supraponowanych, dotyczących stałego występowania po sobie jakichś rodzajów faktów), bądź wskazówek innych ludzi, którzyby tę drogę opisali, bądź wreszcie t. zw. umiejętności samodzielniego dążenia po „nieznanych“ drogach, czyli dążenia w terenach działalności znanych tylko ogólnie dzięki posiadaniu znajomości metody dążenia udalego.

Ta umiejętność samodzielnego dążenia po „nieznanych“ drogach nie jest udziałem wszystkich ludzi. Samodzielnie zdobywają ją umysły nieprzeciętne, twórcze, obdarzone nie tylko wielce rozwiniętą fantazją wewnętrzną, lecz nadto wyższego rzędu rozumem zewnętrznym, apriorycznym i psychologicznym.

Dzięki wyższemu rozumowi praktycznemu jest im wiadomem nieraz to, czego inni nie widzą lub o czym niekiedy w swej zarozumiałości i niewiedzy sądzą, że nie może być to nikomu innemu wiadomem, — podobny sposób wnioskowania występuje także u osobników o niedorozwiniętym rozumie praktycznym zmysłowym, wypierających się swej zbrodni mimo, że się im przedkłada niezbite dowody.

I można mieć różnorodną, a nabytą z książek lub z ust innych ludzi znajomość praw matematycznych i wielką wprawę w rozsądkowej czynności wyprowadzania z nich konkluzyj, można posiadać znajomość, a raczej umiejętność władania różnemi (na-



wet starożytnemi) językami, znajomość historii, geografji i t. p. przedmiotów nauczania w szkołach średnich, lecz gdy się posiada mało treści odtwórczych rozumu praktycznego zmysłowego lub wyższego, — powtarzamy: odtwórczych, t. zn. zdobytych drogą własnej indukcji, — będzie się niedołągą życiowym. Dobrze jest być wykształconym, ale gdy chodzi o realizację celów, lepiej jest mieć cenne doświadczenie w danej dziedzinie, — jeżeli nie posiada się jasnych i wyraźnych, nieocenionych, abstrakcyjnych pojęć, dotyczących celowego dążenia, dążenia, osiągniętego swój cel.

Takie zasady celowego dążenia zdobywa się przez zastosowanie wewnętrznej analitycznej pamięci do wszystkich znanych sobie wypadków udanego działania dążeniowego, — lub przez częste zastosowania wymienionych pojęć, nabytych od drugich osób dzięki posiadaniu na tyle rozwiniętej fantazji wewnętrznej. W tym ostatnim wypadku, pod kierunkiem tych pojęć czy zasad, utworzyć się mogą drogą indukcji, a więc dzięki wyższego rzędu rozumowi praktycznemu, odpowiednie odtwórcze treści supraponowane, stanowiące doświadczenie, — a przy rozsądku, umiejętność w dążeniu po „nieznanych“ drogach.

Zdobycie pojęć: sytuacji, przyczyny, skutku, warunku, rzeczy warunkowanej, okoliczności towarzyszącej, celu, nieszczęścia, szkody, wyjścia, środka,

przeszkody, zabezpieczenia, rzeczy szkodliwej, przyczyny celu, przyczyny nieszczęścia, analizy sytuacji, planu, programu, celu pośredniego i rozumności praktycznej uogólnienia, zdobycie tych pojęć w ten sposób, ażeby były jasnymi i wyraźnymi — umożliwia potem dążenie celowe w „nieznanych“ dziedzinach.

Analiza sytuacji (t. zn. istniejących aktualnie substancyj w danym otoczeniu i układu tych substancyj) odbywa się po poznaniu jej w ten sposób, że przy równoczesnym posiadaniu jasnego przedstawienia celu dobiera się z pośród aktualnie istniejących szczegółów sytuacji te, które na podstawie doświadczenia swego lub cudzego mogą zostać uznane jako przydatne, jako możliwe warunki celu lub części celu, do którego się dąży. Definicja przyczyny, warunku i skutku znajduje się w podręcznikach logiki (np. „Zarys logiki“ K. Sośnickiego). Inne z wymienionych pojęć można łatwo zdefiniować na podstawie tych trzech zasadniczych i na podstawie pojęć, zawartych w tej pracy.

Po dokonaniu analizy sytuacji układa się plan działania. Układanie planu zdobywczego lub ochronnego działania polega na tem, że przy równoczesnym posiadaniu jasnego przedstawienia celu wzgl. zabezpieczenia tworzy się na podstawie doświadczenia swego lub cudzego przedstawienie przyczyny celu wzgl. przedstawienie przy-

czynny zabezpieczenia. Przedstawienie tej przyczyny tworzy się z przedstawień środków, posiadanych do dyspozycji oraz wogóle z poznanych przy analizie sytuacji innych przydatnych jej szczegółów. Niekiedy nie daje się w ten sposób (t. zn. przy współdziale doświadczenia własnego i poznanego doświadczenia cudzego) utworzyć przedstawienie przyczyny całego celu. Takie części celu (t. j. sytuacji, do której realizacji dąży się), na jakich musi się wtedy poprzestać, nazywają się celami pośrednimi. Cele pośrednie stanowią części sytuacji wyjściowych dla dalszych dążeń. Szereg celów pośrednich, powiązanych ze sobą działaniami, czyniącemi te cele coraz podobniejszymi do celu zasadniczego, — o ile ten szereg i łączące działania są zawarte w jednym przedstawieniu — nazywa się programem działalności. Ludzie rozumni wiedzą z doświadczenia, że jak nie dobrze jest ogłaszać programy swych walk, tak jeszcze gorzej jest trzymać się w walkach ślepo programu bez względu na sytuację. Przez przeszkodę pojmuję się to, co czyni w danej sytuacji użycie środków i celów pośrednich koniecznem dla osiągnięcia celów. Im więcej środków wymaga jakaś przeszkoda dla upodobnienia aktualnej sytuacji do zamierzanej, tem jest większa, im więcej zaś czynności wymaga dana sytuacja dla upodobnienia jej do zamierzanej, tem jest trudniejsza. Jak przeszkody oddalają

od celów, czyniąc je nieraz znów marzeniami, tak zabezpieczenia oddalają od nieszczęść. Natomiast środki zbliżają do celów, zbliżają tem więcej, im jest ich więcej. Im więcej zaś jest rzeczy szkodliwych, tem bliższem jest nieszczęście.

Młodzież niższych klas szkoły średniej, nie mając jeszcze rozwiniętej wyobraźni wewnętrznej, nie może jeszcze zdobyć tych pojęć, wymagających do swej budowy przedstawień sądów egzystencjonalnych. Dlatego n. p. mięsza, a raczej nie rozumie należycie takich wyrazów, jak przyczyna, warunek i t. d.

I nic dziwnego, że tak niewłaściwie wobec przeszkód zachowują się ludzie starsi, nawet wykształceni, ba... mający dość rozwiniętą wyobraźnię wewnętrzną, pozwalającą im na rozwiązywanie rozsądkiem nieraz bardzo abstrakcyjnych i zawikłanych problemów. Ludzie ci nie mają wyraźnych pojęć wyżej wymienionych przedmiotów. Mieszają oni te pojęcia ze sobą, bo nie są one dla nich dostatecznie jasne, bo nie zdobyli ich drogą indukcji: ani zapomocą ćwiczeń praktycznych w wyższych klasach szkoły średniej, ani później w życiu.

Niektórzy ludzie, mieszając pojęcia przeszkody i rzeczy szkodliwej, cofają się przed większą ilością przeszkód, zamiast wyznaczać sobie cele pośrednie. Jako niewprawieni w analizowanie sytuacji, zbyt mało w swe siły wierzą lub zbyt mało w siebie wierzą,

i oceniają przeszkody bądź rozpacznie, jako olbrzymie, bądź niedoceniając ich, wpadają w niewłaściwe zapały, o ile nie cofają się z bojaźnią przed przeszkodami temi, nie będącemi ani wrogami, ani inną szkodliwą rzeczą. Nie potrafią oni w swych dążeniach myśleć innemi kategorjami i nie mogą w swych dążeniach nic innego widzieć prócz następujących czterech kategorii: rzeczy szkodliwych, wyjść wzgl. rzeczy pożytecznych, zmian wzgl. celów i nieszczęść. Wola ich w tym pojęciowym kwadracie, wzgl. sześcioboku, jak ptak w pozornej klatce, zamknięta, albo tłumi się bezsilnie w rozpacznych walkach z urojonymi wrogami czy wogóle rzeczami „szkodliwemi“, albo cofa się bojaźliwie przed zwykłemi, nieszkodliwemi, obojętnemi lub pożytecznemi rzeczami, albo tkwi nieruchomo w głębokiem zatroskaniu czy beztrosce, nie widząc prawdziwych bliższych nieszczęść, korzyści lub wyjść.

Zła szkoła, maszyna hałaśliwie i pompatycznie stukająca, a miernoty produkująca, nie przystosowała ich do życia.

Z takich szkół wychodzą przeważnie ludzie, którzy umieją dążyć do celów tylko w dziedzinach, w których zdobyli doświadczenie, ale którzy do ukochania trwałego — jakichś wielkich celów są w późniejszych latach niezdolni. Dążenie do wielkich celów stawia ich wobec większych trudności i wobec wielu przeszkód, których nie umieją omijać,

wskutek czego wytwarza się u nich, gdy za młodu ukończą jakiś cel, sceptycyzm, niewiara w możliwość i niewiara w rozumność dążenia doń. Cel ten albo zmienia się u nich wskutek tego sceptycyzmu w piękne marzenie nieziszczalne, albo staje się przedmiotem cynicznego ustosunkowania się doń, pozwalającego im na używanie do marnych, np. osobistych lub nienawistych, celów doświadczenia, zdobytego w dziedzinie dążeń do tego celu. Jeżeli cel ten sam był celem także dla pewnej ilości ludzi i jeżeli pozostaje nim dla nich nadal, osobnicy ci, o ile nie chcą wyprowadzać z „błędu“ (cudzysłów oznacza ich przekonanie), używają pozorów swego dążenia do tego samego celu, — jednak już w celach psychicznych innych. Właściwe cele psychiczne ludzi, objawiające się w ich działaniach, nazywają się potocznie „dnem oka“. Jednak „dnem oka“ powinno się nazywać ich ciasny lub szerszy światopogląd, który im nie pozwala, lub pozwala, cenić nadewszystko takie, a nie inne cele. Nikt nie potrafi tak nie n a w i d z i e ć bliźnich, jak człowiek mało inteligentny, bo nikt na tyle nieszczęść psychicznych nie jest narażony.

W wypadkach, gdy wielkie cele otoczenia są także drogie ludziom, którzy wytrwale dążyć do nich nie umieją, ustosunkowują się pesymistycznie lub optymistycznie, ale bez swego czynnego zawyczaj udziału. Taki sam bierny optymizm i pesy-

mizm cechuje ludzi „prostych“, którzy cel wspólny ukochali, lecz natknąwszy na przeszkody i trudności, a nie doznawszy rady od ludzi „wykształconych“ (raczej: zniekształconych) lub pomocy, odsunęli się od działalności dla dobra szerszego.

Umysły o niedorozwiniętej wyobraźni wewnętrznej łatwo ustosunkowują się wobec wielkich celów z ukrywaną lub nieukrywaną niewiarą i wpływającą stąd wrogością, lecz ustosunkowanie to nie wypływa z ich przeżyć w wieku wyższych klas szkoły średniej.

Ludzie, którzy samodzielnie zdobyli zasady dążenia po „nieznanych“ drogach, nie mogą przyswoić tych zasad innym ludziom, o ile nie kierują i nie obcują przez dłuższy czas z nimi, albowiem wtedy tylko mają możliwość pogładowego wytłumaczenia tych zasad oraz uczynienia ich jasnymi. Ludziom o niedorozwiniętej wyobraźni wewnętrznej nie wyjaśni ich nikt nigdy.

Umiejętność wychodzenia z trudnych i pełnych przeszkód sytuacji zdobywa niektórym ludziom zaufanie u podwładnych i powagę; tak bywa zawsze, gdy przełożony odznacza się umiejętnością działania. Ludzie o niedorozwiniętej wyobraźni wewnętrznej, gdy są świadkami takiego ustosunkowania się podwładnych, nie mogą ująć trafnie przyczyn takiego zaufania i szacunku, a nie wierząc najczęściej w możliwość wychodzenia z tyłu sytuacji zwycięsko, upa-

trują przyczyny zaufania i szacunku tylko w sferze dostępnej dla ich umysłowości, a więc w umiejętności zachowywania pozorów pewności siebie i pozorów wszechwiedzy, ba... nawet żądają potem od podwładnych sobie, przełożonych, zachowywania tych pozorów, tak, jakby pozory te inteligentnym podwładnym mogły wystarczać. Ponieważ jednak takie udawanie mądrego w skuteczny sposób jest bardzo trudne, ludzie ci, jako ewentualni przełożeni, unikają obcowania z podwładnymi, wobec których — jak sami mówią — „przez zbytne poufalenie się mogliby stracić powagę i wpływ“. Gdy chodzi tylko o ich własny interes, mają w zupełności słusność...

Do umiejętności dążenia po „nieznanych“ drogach nie wystarczy więc tylko fantazja wewnętrzna, jaką wynosi się z niektórych szkół. Nie wystarczy ona nawet do należytego wykonania otrzymanego polecenia bez pomocy znanego sobie szablonu lub rad. I zwykle tak bywa, że ludzie upośledzeni w kierunku wyższego rozumu praktycznego, domagają się od swych podwładnych i równorzędnych sobie wyjawiania programów działalności, nawet w dziedzinach, w których sytuacja ciągle zmienia się i wymaga ciągłych badań. Dzieje się to tak dlatego, że działalność ta, jako odbiegająca nieraz od szablonu, jest nieraz niezrozumiałą dla tego rodzaju ludzi i wydaje im się chaotyczną. Czyżby ułożenie programu



wpływało w takich wypadkach na skuteczność i celowość pracy?! Wpływać może tylko wtedy, gdy sytuacja nie ulega wpływowszym zmianom, oraz gdy człowiek kilkunastoletni działa automatycznie, bezcelowo, mając zbyt często jeszcze na oku uczynkowe cele, zamiast sytuacyjnych.

I niejeden z tych ludzi, gdy będzie czytał nieniejszą pracę, nie będzie skłonny do sprawdzania prawdziwości sądów w niej wyrażonych przedewszystkiem zapomocą doświadczenia i to swego własnego, boć to przecie psychologiczna praca. Może jednak i tym razem uzna, że nikt inny nie może od niego samego lepiej wiedzieć, co się w nim samym dzieje — i może zacznie doceniać rolę dokładnego zbadania sytuacji oraz rolę rozumu praktycznego we wszystkich, a więc i w swych dążeniach czy działaniach.

W Stryju, lipiec 1931.





## SPIS ROZDZIAŁÓW.

§ 1.	INSTYNKTA UCZUCIOWE I RUCHOWE . . . . .	5
§ 2.	MECHANIZM WOLI . . . . .	11
§ 3.	SUBLIMACJA I WYPACZANIE INSTYNKTÓW UCZUCIOWYCH . . . . .	19
§ 4.	DAŻENIE NA TLE ROZWOJU PSYCHICZNEGO CZŁOWIEKA . . . . .	27
§ 5.	FUNKCJE WYOBRAŹNI WEWNĘTRZNEJ . . . . .	51
§ 6.	ZNACZENIE WYOBRAŹNI WEWNĘTRZNEJ W DAŻENIACH DO DALSZYCH CEŁÓW . . . . .	61

---





28.11.38

24

Wojewódzka Biblioteka  
Publiczna w Opolu

**CM KEK 319738**



000-319738-00-0

